WIADOMOŚCI KRAJOWE I EMIGRACYJNE

PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N° 23. DNIA 24^{go} SIERPNIA 1837.

Polityka realna i polityka idealna.

W tym roku kiedy Czerkasy chcieli wchodzić w układy z Moskwą, Jenerał Wielaminów takie im podał ostateczne słowo : *uznajcie panowanie Cesarza Rossii, bo wiedzcie, że gdyby niebo spadało bagnety rossyjskie podołałyby je utrzymać.*

Są to wyrazy które spokojnym czytelnikom, o kilkaset mil od wojennéj sceny siedzącym, wydają się smiesznemi ; które niewątpliwie byłyby czczą przechwałką, gdyby niebyły poparte silnym czynem. Umieściliśmy je, aby zwrócić baczność naszych czytelników na żywotną prawdę polityki o któréj Emigracja zdaje się lekko pamiętać.

Z kilkoletnich czynności emigracyjnych dowodnie okazuje się, że mały wzgląd mamy na rzeczywistość w polityce: ztąd ochota niezwyciężona ku gawędzie ustnéj i pismiennéj; ztąd cały ten kulig emigracyjny, gdzie poczciwce zebrawszy się w kilku i naznaczywszy prezesa i sekretarza prawią z uroczystą powagą o swoich *działaniach* o swojéj *historji* nawet; zupełnie jak dzieci udające wojskowych lub cywilnych dygnitarzy. To wszystko polityką niejest; téj niéma bez podstawy, bez kraju. Działanie piśmienne jest tylko następstwem działania żywego na ziemi: ale samopas, nic nieznaczy. Jeszcze nikt potąd czynu niewymarzył, niewydyskutował, niewypisał; potrzeba go zrobić, a na to trzeba bydź człowiekiem narodowéj wiary, narodowego rozumu, narodowéj woli.

Uczmy się od naszych nieprzyjaciół— bo nikt nie zna lepiéj od nich, cztérech działań rachmistrzowstwa politycznego. Te słowa moskiewskiego jenerała, które nam dały dziś pochop do kreślenia niniéjszych uwag, malują dobrze politykę rossyjskę, co w przeciągu jednego wieku w kilkoro rozmnożyła potęgę państwa. Była ona nadewszystko polityką *realną*. Podobna polityka w starożytności nadała była jednemu narodowi władzę opiekuńczą nad resztą świata.

Nie dla tego to piszemy abyśmy myśleli że emigracya może stosować do ciasnego pola w którem się rusza zasady nieurzeczywistnialne bez siły; ale chcielibyśmy wstrzymać, o ile w nas, ten fałszywy popęd umysłów ku polityce nadpowietrznéj jaki przebija w nieskończonych drukach naszych rodaków. Podobne usposobienia nieprzedstawiają nawet żywiołów bytu na przyszłość; narod może obiecywać długie życie, kiedy w nim gra dużo pierwiastków czerstwych, choćby przy braku cywilizacji ; bo cywilizacja jest jako zdrój którego się zawżdy można dokopać trudem: ale nie może stać ani chwili naród, coby się składał z kongreganistów, filantropow, marzycieli wieczystego pokoju, poszukiwaczy absolutu i tym podobnych niedołęgów i próżniaków.

Drukarnia Polska miała swojego reprezentanta na wielkiém święcie w Moguncyi obchodzonem na cześć wynalazcy druku. Alexander Jełowicki uczestnik obrzędu jako księgarz i drukarz, nadesłał nam

jego opisanie jako spółredaktor *Wiadomości*. Oto są słowa jego listu :

16 sierpnia, 1837. Moguncija.

« Zdarzyło się iż byłem świadkiem wielce znaczącéj uroczystości obchodzącéj zarówno wszystkie narody. Wynalazca druku Jan Gutenberg urodził się w Moguncyi, około r. 1408 a dopiero we cztery wieki stanął dla niego piérwszy pomnik w tem mieście. Ucisk jakiego Niemcy i Europa w ostatnich wiekach doznawały, brak wolności druku bez któréj główne jego korzyści czuć się nie dają, są przyczyną tak wielkiego opóźnienia w oddaniu hołdu człowiekowi który przez swój wynalazek stał się dla wszystkich następnych pokoleń słońcem umiejętności i wolności. I dziś jeszcze Niemcy doznają ucisku, lecz wiedzą co to jest wolność, a na dowód że wolności pragną i u siebie ją przeczuwają Gutenbergowi pomnik stawiają. Takie jest znaczenie téj uroczystości która jakkolwiek odbyła się głucho, jest wyrazem wielkiéj rewolucji w umysłach Niemców, rewolucii tem silniejszéj że jawnéj, że zwycięzkiéj ; ci bowiem co Niemców za łeb trzymają nie tylko że jéj uprzedzić i wstrzymać niozdołali, ale nadto czołem przed nią uderzyli. Władze Austrijackie i Pruskie były zbirami téj uroczystości, ale razem i mistrzami ceremonii być musiały. Dnia 14. b. m. Cały garnizon Austrijacki i Pruski wyciągnął się wzdłuż głównéj ulicy, wzdłuż kościoła katedralnego, okrążył plac pomnika. O godzinie 8éj z rana, deputacije z rozmaitych miast, i cech drukarzów i xiegarzów, przystrojone w kolory miast swoich i ze sztandarami swojemi, a nadto miejscowe władze cywilne i wojskowe, tudzież starszyzna załogi Austrijackiéj i Pruskiéj, zgromadziły się na ratuszu, z tamtąd processionalnie pociągnęły do domu Gutenberga, a następnie przy odgłosie dział weszły do kościoła katedralnego. Nabożeństwo pontyfikalne ukończyło się o godzinie pół do jedenastéj ; i cała ta processija przesunęła się wzdłuż bagnetów pruskich i austrijackich i przy odgłosie muzyki półkowéj wśród głębokiego milczenia miejscowego i z odległych miejsc przybyłego ludu, a upokorzonego bardzo przytomnością wojska ciemiężycieli swoich, zawinęła na plac Gutenberga. Plac ten w chwili obrzędu miał postać bardzo uroczystą. Polowa placu obrócona była na piękny amfiteatr ozdobiony 24 sztandarami miast które piérwsze druku używać zaczęły — Tuż za amfiteatrem jest facijata teatru którego balkon był napełniony książątkami niemieckiemi między którymi znajdował się goszczący u wód Wisbadeńskich, Książe Cambridge. Amfiteatr był napełniony osobami które nań za swoje talary pospieszyły ; między amfiteatrem a posągiem było miejsce wolne : tuż przed posągiem stała prassa drukarska i ołów przygotowany do odlewania liter. — Obok mównica — Druga strona placu, wszystkie przyległe okna, dachy i galerije wspaniałéj wieży kościoła katedralnego, napełnione ludem. Wszystko to w uroczystem milczeniu oczekiwało chwili obrzędu. Gdy już wszystko było na swojém miejscu, a exemplarz biblii Gutenberga u nóg jego, chór z tysiąca osób zaspiewał *Te Deum*, skomponowane umyślnie na tę uroczystość przez Nejkoma, ucznia Hajdena. Piérwsza część tego imponującego śpiewu bardzo szczęśliwie zakończona turkotem bębnów i potrójnym strzałem z moździerza , uczyniła wielkie wrażenie. Po skończonym śpiewie prezydujący w komitecie pomnikowym, wystąpił na mównicę z mową cenzurowaną w Frankforcie, niezmiernie długą, któréj nikt ani słyszał, ani słuchał, ani też przerywał : przy końcu mowy spadła zasłona, a z pod niéj wynurzył się niecierpliwie wyglądany posąg Gutenberga wykonany przez Torwaldsona (*) Okrzyk radości podniecany wystrzałami z moździerzów rozlegał się długo w powietrzu, powtarzał się i słabiał, ale w tym okrzyku niebyło słychać żadnego wyrazu; było to echo głęboko utajonéj myśli która w zapasy z bagnetami jeszcze pójść nie chciała. Lud wywijał kapeluszami i książęta kapeluszami wywijali.

Po piérwszéj mowie nastąpiła druga da-

leko lepsza, bo daleko krótsza; potém śpiew na cześć Gutenberga na notę *God save the king* : potem odlewano litery, składano je i drukowano niemi publicznie wierszyk na cześć Gutenberga i rozrzucono go pomiędzy lud. Wszystkie te druki jako z pod cenzury niemiały życia odpowiadającego wielkości święta narodowego. Dygnitarze Pruscy i Austrijaccy, tudzież książęta przypatrywali się ciekawie prasie drukarskiéj któréj moc obala niewolę, zdobywa fortece, przed którą drżą wszystkie mocy ziemskie, a ona się żadnéj nie boi. — Znowu huk dział, i znowu okrzyki. I wszystko rozeszło się w cichości.

Po tym obchodzie nastąpiły wielkie uczty których nietylko mowy ale i cetle nawet musiały bydź pod cenzurą.

Dnia 15go odbywały się wodne igrzyska na Renie : a wieczorem processija z pochodniami na około posągu Gutenberga, oświecenie miasta ze stosownemi transparentami i bal w teatrze. — Dzisiaj odbywa się spór uczonych w domu Gutenberga, mający oznaczyć rok wynalazku druku; do którego to roku ma być odtąd zastosowany stuletni wielki obchód. »

*) Statua odlana z bronzu, według modelu Torwaldsona, ma dwanaście stop wysokości. Gutenberg stoi ubrany w stroju swojego czasu, trzymając w prawém ręku pęk czcionek, w lewém biblią, pierwsze z kolei dzieło jakie wydrukował. Podstawa jest z marmuru czerwonego z napisami łacińskiemi i płaskorzeźbami z bronzu. Napis naczelny jest następujący :

Joannem Gensfleich de Gutenberg patricium moguntinum aere per totam Europam collato posuerunt cives MDCCCXXXVII.

Na tyle znajdują się takie wiersze :

Artem quae Graecos latuit latuitque Latinos
Germani solers extudit ingenium.
Nunc quidquid veteres sapiunt sapiuntque recentes
Non sibi sed populis omnibus id sapiunt.

Z dwóch płaskorzeźb jedna wystawia Gutenberga siedzącego za stołem i pokazującego czcionki zdumionemu Faustowi; druga wyobraża pomocnika odbijającego arkusz. Arkusze jeszcze białe są pod prassą, inne dopiero odbite rozwieszone są nad nią: Gutenberg oparty na prassie wpatruje się uważnie w wydrukowane już karty.

Płaskorzeźby były odlane we Frankfurcie, sam posąg w Paryżu u P. Crozatier.

— *Londyn* 15 *Sierpnia* « Niewiem czyście donieśli czytelnikom swoim o śmierci Edmunda Zawiszy. Dnia jego zgonu podać wam nieumiem. Rzeczywiście gniewać się przychodzi, że niema nikogo, ktoby się zajął zbieraniem, niejako z urzędu, wiadomości o podobnych wypadkach. Znikają nasi bracia, jeden po drugim, a nikt się o nich nie troszczy; jakby to owoc z obcego drzewa, w obcym sadzie, spadał. Dużo gadają o zlaniu się w jedną bryłę *pod pewnemi niewyraźnemi warunkami* dla których jasno, rzecz do skutku nieprzychodzi; ale tam gdzie wszystkie warunki są dane, niezmienne, pewne, jak o śmierciach braci naszych, ubywających z *naszego grona*, czemuby ta *dążność* do jedności w bryłę okazać się niemiała, zaprzątnieniem się *wszystkich*, albo czyjemsiś z ramienia wszystkich — bratem umarłym. Jabym rozumiał że powinno wychodzić pismo poświęcone samym umarłym — w niém zapisywałyby się wszystkie szczegóły dotyczące zmarłego, czas jego zejścia i t.d. nazwałbym to *Kieszonkową biografiją zmarłych*. Nikomuby tak nieprzystało jak Krosnowskiemu zająć się jéj wydawaniem.... »

Jenerał Chrzanowski przybył do Paryża 30 lipca. Pożyczamy u *Dziennika Sporów* następujące doniesienie :

« Jenerał polski Chrzanowski będąc z powrotem ze wschodu, spółrodacy jego zebrali się na dniu 10 w Paryżu, ażeby mu wyrazić w skromnéj uczcie uczucia jakie w nich obudzają jego talenta, wytrwałość i patryotyzm. Jenerał Dembiński którego podobneż widoki poprowadziły były przed kilką laty w jedneż strony, przewodniczył zgromadzeniu i wniosł zdrowie swojego towarzysza i przyjaciela. Jenerał Chrzanowski podziękował oświadczając skromnie, iż poświęcenie jakie w nim uznawano jest cnotą znamionującą wszystkich Polaków; ale jeżeli szło o uczczenie wyższéj zasługi, to wyraz wdzięczności powinien bydż zwrocony do męża którego wszyscy Polacy uważają za punkt środkowy: który w długim zawodzie przewyższył wszystkie poświęcenia. — Jenerał proponował więc

zdrowie księcia. Półkownik Zamojski jeden z biesiadujących, powolny życzeniom zgromadzenia, przyjął na siebie, bydź w obec swojego wuja, tłómaczem uczuć, których dopiero co słyszał wymowienie. Następnie P. Teodor Morawski, b. minister polski, wniosł zdrowie Jenerała Dembińskiego, i przypomniał jego świetne zasługi, gorący i bezinteresowny patryotyzm » —

Czytamy w *Le Monde* :

« P. Minister spraw wewnętrznych okólnikiem dnia 10 Sierpnia 1837, uwiadomił PP. prefektów, że w skutek żądania rządowego, Izby uchwaliły dodatkowy kredyt, celem polepszenia w tym roku położenia wychodzców których wsparcie o jednę piątą część zmniejszone zostało.

« Izby francuzkie dając ten nowy dowód społczucia dla wielkich nieszczęść, wyraźnie jednak oświadczyły się za chęcią wprowadzenia oszczędności w téj gałęzi ciężarów publicznych. I kiedy zmniéjszenie o piątą część zdało się bydź niewczesném, uznały przecież iż przyszła chwila w któréj można przyjąć zasadę stopniowego umniejszania i takowe na lata 1837, 1838 do 1/10téj części oznaczyły. Nowa tedy taryffa zastosowana zostaje do wypłat od 1 Stycznia 1837 i od téj chwili otrzymają nadpłaty wychodźce polscy i włoscy. Co się zaś tycze wychodźców hiszpańskich, ci tylko z powiększenia takowego od 1 lipca 1837 korzystać będą.

« W tym okolniku P. Minister przypomina wychodzcom, że pomoc jaką pobierają zmniejszoną zostanie w r. 1838 o drugą jednę dziesiątą część i że każdy rok następny sprowadzi umniejszenie kredytu. Wychodzcy przeto środków dalszego utrzymania się mają szukać w pracy własnéj i dla tego wszyscy ci którzy zechcą poświęcić się jakiemu korzystnemu rzemiosłowi, znajdą zawsze u niego potrzebne wsparcie. Ich dobry byt przyszły zawisł odtąd jedynie od umiejętnego użycia ich czasu na wygnaniu ».

— Od dnia 24 sierpnia wychodźcy Polscy mogą w biurze prefektury odbierać zaległość jaka im przypada z zatrzymania 10téj części od 1 stycznia; ci tylko którym pomoc rządowa zmniejszona została do 18 fr. nieotrzymają owéj zaległości; tylko za bieżący miesiąc i następnie na rok 1838 całkowicie tę zmniejszoną pomoc pobierać będą.

— Gdyby każdorocznie rząd francuzki zmniejszał o 10tą część udzielane przezeń wsparcie wychodźcom politycznym; następny okazałby się wypadek.

Ci co dzisiaj pobierają rocznie			f.	540
w r. 1850 pobierać będą tylko			f.	126 10
1860	—	—	f.	44
1870	—	—	f.	16 10
1880	—	—	f.	5 70.

— Wszystkie prawie dzienniki paryzkie powtórzyły opowiadanie jakiegoś przybysza z Polski że Mikołaj nakazał dostarczenie do obozu pod Woznesenskiem 200 kobiet, do posług kuchni i przedaży trunków.

Ziomek Kozłowski z Epinal komunikuje Redakcji doniesienie następnéj treści.

« Codzień Emigracya nasza nowemi wzbogaca się pismami periodycznemi; ale żadne z nich tyle korzyści krajowi zapowiedzieć nie może, jak to którego prospekt Ziomek J. Lipowski Professor matematyki w Strasburgu, pod tytułem: *Dziennik przemysłowo - ekonomiczny* ogłosił. To chwalebne przedsięwzięcie zwróci niewątpliwie szczególną uwagę całéj Emigracyi, a mianowicie tych, którzy są w stanie w spierać je swemi wiadomościami. Ktokolwiek z nas wzbogacił swój umysł naukami, dla tego aby był użytecznym ojczyznie, temu nastręcza się sposobność zlewania je w przedsięwzięty dziennik i przenoszenia ich za jego pomocą na ziemię ojczystą. Tam one się przyjmą, tam wzrosną i byt zewnętrzny kraju naszego poprawić mogą. To pismo jeśli odpowiednie swemu zamiarowi redagowaném będzie, to zostanie pięknym pomnikiem w literaturze emigracyjnéj.»

— W Bruxelli ogłoszono prospekt na pismo *sprawy Emigracii* (wydawcą *Goworek*). W następnym numerze (ostatnim drugiego oddziału *Wiadomości*), zapoznamy z niém czytelników naszych.